

*Socjologia kultury,
religii i moralności*

rie z jednej strony są próbą odwzorowania rzeczywistości, z drugiej zaś narzucają *a priori* sugestywny jej odbiór. Oba podejścia abstrahujące od indywidualnych przeżyć, grzeszą globalizacją oglądu rzeczywistości. Fenomenologicznie inspirowana socjologia coraz chętniej przygląda się człowiekowi przez pryzmat jego subiektywnych doświadczeń, niepowtarzalnych biografii. Socjologia operująca wielkimi liczbami opisuje i analizuje prawidłowości/odstępstwa zjawisk zbiorowych, rzadziej pojedynczych przypadków.

Prowadzone od lat, na próbach ogólnopolskich, socjologiczne badania stanu religijności społeczeństwa polskiego niezmiennie wykazują ten sam wysoki wskaźnik religijności. Wydawać by się mogło, że w polskim społeczeństwie mechanizm dziedziczenia wartości religijnych i powielania zachowań rytualnych przebiega – jak wykazuje bazująca na autodeklaracjach statystyka – bez zakłóceń. Reguła wielkich liczb dowodzi, że tak jest rzeczywiście. Analizy pojedynczych, celowo dobranych przypadków temu przeczą. Stosunek do religii na przestrzeni życia konkretnych jednostek ulega zmianom. Można je dwubiegunowo scharakteryzować, jako proces pogłębiania religijności oraz jako jego antynomię, proces odchodzenia od religii. Zarówno pogłębianie religijności, jak i odchodzenie od religii jest, po pierwsze, procesem, a nie jednorazowym aktem. Po drugie, dotyczy – w różnym stopniu – składowych elementów religii: wierzeń, praktyk, moralności, wspólnoty. Przewartościowanie własnej postawy dotyczyć może na przykład tylko jednego z owych elementów. Socjologiczna typologia postaw wobec religii ujawnia zarówno ich wielość, jak i złożoność. Nie typologia postaw jest jednak przedmiotem czynionych tu analiz. Z owej wielości i różnorodności interesuje mnie fenomen porzucania „własnej”, odziedziczonej drogą socjalizacji rodzinnej religii, na rzecz nowej wiary.

Przeciwwagą determinizmu i losu jest wolność i wybór. Wybór jest możliwy zarówno gdy istnieje wielość (pluralizm) propozycji, jak i wolność ich wyboru. Zjawiska wyboru i wolności są ze sobą wzajemnie sprzężone i współwarunkujące. Wybór w sytuacji wolności, a więc nie pod przymusem, jest – na ogół – aktem świadomym i dobrowolnym. Sytuacja wolności wyboru zarówno otwiera przed człowiekiem szansę samorealizacji, zgodnie z subiektywnie odczuwanymi potrzebami, jak i wskazuje wielość możliwości, skazuje na lęk, przed jednoznacznym wyborem którejs z alternatyw¹. W skrajnych przypadkach spowodować to może chorobowe zaburzenia w psychice. Całe życie dokonujemy mniej lub bardziej trafnych wyborów, nie mając nigdy pewności, czy podjęta decyzja jest tą optymalną.

Brak alternatyw skazuje zarówno pojedyncze jednostki, jak i całe zbiorowości na powielanie tych samych wzorców zachowań, na jednowymiarowość². Bo-

¹ Por. E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, Warszawa 1993.

² Por. H. Marcuse, *One-Dimensional Man. Studies in the Ideology of Advanced Industrial Society*, Boston 1964.

gaty rynek ofert otwiera przed ludźmi nowe możliwości. Współczesne społeczeństwa, określane często mianem „ponowoczesne”, charakteryzują się wielością i różnorodnością propozycji w każdej niemal dziedzinie życia. Także w obszarze religii. Postmodernistyczna erozja sekularyzmu doprowadziła do zainteresowania nowymi ruchami religijnymi, które stanowią „rynkowe” wyzwanie dla tradycyjnych Kościołów. Tak komentuje to zjawisko polski teolog A. Skowronek: „[...] zarówno Kościoły jako instytucje religijne, jak i formy kultury świeckiej są żyzną glebą, na której wyrastają i którą żywią się sekty. Śmiało zaryzykować można twierdzenie, że obu wielkościom – Kościołom i różnym typom kultury – stale będzie towarzyszył taki orszak sekt, na jaki w dużym stopniu same sobie zasłużyły”³. Popularność nowych religii czy ruchów parareligijnych współcześnie wzrasta. „O ile w latach sześćdziesiątych strategia duszpasterska chciała stawić czoło człowiekowi zsekularyzowanemu, tzn. pozbawionemu motywacji religijnej, o tyle trzydzieści lat później nastąpił zwrot ku religii. Wielu współczesnych ludzi, choć nie uważa się za katolików czy nawet chrześcijan, to jednak ma jakieś religijne zainteresowania. Wyrazem tego zwrotu ku religii jest gwałtowny rozwój sekt i nowych ruchów religijnych.. Wraz z pojawieniem się w Polsce wolnego rynku towarów i wolnego rynku idei, na tym drugim rynku niezwykle licznie zaczęły powstawać i aktywnie działać różnego rodzaju sekty i nowe ruchy religijne”⁴. Rosną nie tylko rzesze nowych wyznawców, ale także przybywa charyzmatyków, guru, mistrzów, nauczycieli alternatywnych wizji i zachowań religijnych. Fenomenem jest to, że zjednują oni fanatycznych zwolenników, którzy dla nich samych i/lub głoszonych nauk porzucają dotychczasowy tryb życia, rodziny i podążają za ich wezwaniem. Dokonują wyboru nowego autorytetu w sprawach wiary. Odchodzą od „religii losu” (religii urodzenia) do religii, która jest ich świadomym wyborem. W religii losu przychodzimy na świat. Stajemy się członkami tego samego Kościoła, do którego należą (należeli) nasi rodzice. Dzieje się to poza naszą świadomością (w okresie niemowlęcym), poza możliwością samodzielnego i dobrowolnego wyboru. Jesteśmy niejako skazani na powielanie narzuconego nam wzoru i myślenia według odziedziczonych symboli⁵. Gdy jesteśmy na tyle intelektualnie i emocjonalnie dojrzały, by móc oceniać, analizować i weryfikować własne postawy, możemy dobrowolnie, samodzielnie i świadomie wybraną nam przez rodziców religię uznać za własną. Może zdarzyć się i tak, choć są to sytuacje rzadsze, że odrzucamy rodzinne wychowanie religijne i bądź stajemy się ludźmi areligijnymi, bądź dokonujemy wyboru innej opcji religijnej. Ta ostatnia ewentualność warunkowana jest dostępnością do innych alternatyw.

³ A. Skowronek, *Sekty – obce ciała na mapie wyznań*, „Jednota” 1996, nr 1, s. 9.

⁴ Ks. B. Ferdek, *Sekty i nowe ruchy religijne*, Wrocław 1998, s. 271.

⁵ Por. P. Ricoeur, *Symbol daje do myślenia* [w:] tenże, *Egzystencja i hermeneutyka*, Warszawa 1975.

Człowiek wrasta w tradycję i kulturę własnego środowiska, ucząc się obowiązujących w nim norm i wartości oraz imitując zachowania innych, zwłaszcza autorytetów. Jest to proces, który – poprzez pokoleniowy przekaz wartości – w sposób niejako naturalny zapewnia ciągłość dziedzictwa kulturowego. Rodzice (na ogół) starają się przekazać dziecku własny ogląd rzeczywistości, wychować je w tradycji, która sama jest ich udziałem. Przeżywają tragedie, gdy po latach ich dziecko – jako już dojrzały człowiek – odrzuca przekazany światopogląd i samodzielnie dokonuje własnego, odmiennego wyboru. Powszechniejszym zjawiskiem są odejścia od wiary ku ateizmowi niż zmiany wyznania. Konwersja nie oznacza utraty wiary w Boga. Zmianie ulega jedynie dotychczasowy styl życia. W sytuacji odrzucenia religii dzieje się odwrotnie. Odejście od Boga, zaprzestanie praktyk religijnych nie ma istotniejszego wpływu na charakter życia codziennego. Kontakty wewnątrzrodzinne nie są z tego powodu drastycznie przewartościowywane. Prawdopodobnie dlatego też rodzice – na ogół – łatwiej godzą się z utratą przez dziecko wiary niż z faktem wyboru przez nie nowej religii. Odejście do nowego ruchu religijnego jest prawie zawsze fizycznym porzuceniem domu rodzinnego i zerwaniem (bywa, że w formie manifestacji świadomie zadającej ból) więzi duchowych.

Potrzeba określenia własnego miejsca w świecie wartości sprawia, że pewien procent „światopoglądowo niespokojnej” młodzieży, a także ludzi dojrzałych pozytywnie odpowiada na – umiejętnie podsunietą przez misjonarza któregoś z nowych ruchów religijnych – ofertę członkostwa. W Stanach Zjednoczonych i Europie Zachodniej działalność prozelicka jest bardzo rozpowszechniona, aktywna zaś obecność misjonarzy w codziennym życiu ulicy stała się typowym zjawiskiem miejskiego folkloru. Zwrot „pewien procent młodzieży” nie świadczy o skali zjawiska, które w globalnej strukturze wyznań jest nadal marginalne, ale o kierunku poszukiwań jednostek wyczulonych bardziej na wartości filozoficzne, egzystencjalne niż pogoń za dobrami konsumpcyjnymi. Poczucie osamotnienia, brak oparcia w rodzinie, grupie koleżeńskiej, mało satysfakcjonujące dotychczasowe życie religijne (przeżycia duchowe) skłaniają do zainteresowania się nową grupą, która obiecuje wypełnić emocjonalną pustkę, odnaleźć drogę do Boga. Ucieczka (eskapizm) od zdepersonalizowanego społeczeństwa do dającej poczucie bezpieczeństwa małej grupy, którą *in spe* konwertyta postrzega jako remedium na wszelkie zło świata, powoduje, że do nich coraz częściej i coraz liczniej kierują swe kroki ludzie – zwłaszcza – młodzi. Kandydaci na członków nowych wspólnot nie tylko „dążą ku czemuś”, ale również „przed czymś, od czegoś uciekają”. „Ruchy, które posiadają otwarcie religijny system wierzeń, przyciągają czasem osoby, które w innych okolicznościach mogłyby wstąpić do zakonu bądź klasztoru, by tam poświęcić się Bogu lub zgłębiać kwestie religijne, spędzając życie wśród tych, którzy kwestie te traktują

z równą powagą”⁶. Bywa i tak, że początkowe zainteresowanie nowym ruchem religijnym dokonuje się na zasadzie symptomu „zakazanego owocu”. Odmienność, nonkonformizm przyciąga tajemniczością, obietnice zaś pomocy w rozwiązaniu podstawowych problemów egzystencjalnych dotyczących życia „tu” i „potem”, stwarzając ułudę dostępności do szczęścia, zatrzymują na krócej, dłużej bądź na zawsze poszukiwaczy prawdy, sensu życia, Boga, własnego miejsca w świecie, nowych wrażeń itp.

Nie każde i nie każdego spotkanie z nowym ruchem religijnym wieńczy akces do wspólnoty. Konwersje należą do rzadkości. Jaka jest skala tego zjawiska, uzmysławiają liczby przytoczone przez E. Barker: „Dysponujemy znaczną liczbą badań naukowych dotyczących procesów wstępowania i występowania z NRR. Pokazują one, że większość osób bez trudu potrafi oprzeć się »staraniom« ruchu. Dla przykładu, spośród tysiąca osób, na tyle zainteresowanych Kościołem Zjednoczeniowym, by wziąć udział w warsztatach prowadzonych przez moonistów na terenie Londynu w roku 1979 (gdy ruch odnosił w Wielkiej Brytanii największe sukcesy i gdy mnożyły się wysuwane pod jego adresem oskarżenia o pranie mózgu), około 90% oparło się aktywnemu prozelityzmowi i odmówiło dalszych kontaktów z ruchem. Około 8% pozostawało w ruchu na zasadach pełnego członkostwa dłużej niż tydzień; po dwóch latach było już takich osób mniej niż 4% – z upływem czasu liczba stałych członków, którzy wstąpili do ruchu w 1979 roku, konsekwentnie malała. Jeśli wzięlibyśmy pod uwagę wszystkie osoby, które z tych czy innych względów odwiedziły jeden z ośrodków ruchu w 1979 roku, okazałoby się, że do połowy lat osiemdziesiątych przynajmniej 999 na każde 1000 osób zdołało oprzeć się technikom perswazyjnym stosowanym przez Kościół Zjednoczeniowy”⁷.

Jak zaznaczyłam, nie jest istotna skala zjawiska, lecz motywy i uwarunkowania psychospołeczne indywidualnych wyborów. Co powoduje, że ludzie, narażając się na środowiskowy ostracyzm, wybierają nową formułę religijną, porzucają rodziny, zmieniają przyzwyczajenia i dotychczasowy tryb życia, podporządkowują się woli wyżej od nich stojących w hierarchii współwyznawców, uznają boskość współcześnie żyjących założycieli? Jakimi kierują się motywami w uzasadnianiu swoich wyborów, jak sami interpretują ten fakt?

Współczesna socjologia w wyjaśnianiu zjawisk społecznych coraz częściej stara się rozpoznać indywidualne przeżycia i doświadczenia, by na ich podstawie bardziej adekwatnie opisywać i interpretować zachodzące współcześnie przemiany, zwłaszcza w sferze światopoglądowej.

Przekazany w rodzinie światopogląd na ogół uznajemy za coś oczywistego. Dylematy światopoglądowe pojawiają się w zderzeniu z „innością”, w egzysten-

⁶ E. Barker, *Nowe ruchy religijne*, Kraków 1997, s. 71.

⁷ Tamże, s. 62–63.

cialnym zachwianiu rutyny dnia codziennego, gdy refleksja nad tym co po śmierci przeważa nad troskami o sprawy codzienne i przyziemne. Poszukiwanie nowych rozwiązań, postawa otwartości na „nowe” wartości i „inne” wzory jest udziałem – zwłaszcza – jednostek ceniących wolność i samodzielność wyboru. Takie jednostki nie godzą się na skrępowanie przez narzucone autorytety, wzory, konwencje czy konwenanse. Dla nich religia jest – przede wszystkim – wewnętrznym przeżyciem, doświadczeniem, nie zaś rutynowym powielaniem odziedziczonej tradycji. Do nowych wspólnot garną się – dowodzą znawcy problemu – jednostki życiowo mniej zaradne. W ich mniemaniu nowa grupa może zapewnić im atrakcyjniejsze rozwiązanie problemu „jak żyć”. Możliwość zaufania innym, poddanie się wpływom osób bardziej życiowo doświadczonych, potrzeba egzystencjalnego bezpieczeństwa pod „opiekuńczymi skrzydłami” akceptowanego autorytetu może również stwarzać pokusę dołączenia do grupy, którą postrzegamy jako atrakcyjną („to jest to”).

Do roku 1988 w Polsce zarejestrowanych było około trzydziestu Kościołów i związków wyznaniowych. Po upadku komunizmu gwałtownie wzrasta ich liczebność. Przyczyn tego zjawiska można poszukiwać na wielu płaszczyznach. Istotną była zmiana systemu politycznego, a więc zniesienie cenzury oraz zapisu na „jedynie słuszną ideologię”; dowartościowanie zjawiska pluralizmu we wszelkich jego przejawach (w tym i światopoglądowych wyborów); otwarcie się Polski – w sensie ideowym i praktycznym (przyjazdy i wyjazdy bezwizowe) na wpływy zewnętrzne; dostęp do zagranicznych środków masowego przekazu (TV kablowa, polskojęzyczna prasa zachodnia i publikacje książkowe). Konkurencyjny rynek edytorski sprawił, że w Polsce ukazują się – prawie równoległe z zachodnimi – tłumaczenia publikacji o różnorodnej problematyce. Szczególnie duży rozmach widać – w porównaniu zwłaszcza z poprzednim okresem – w dziale literatury religijnej i parareligijnej wszelkiej orientacji. Łatwość przestrzennej komunikacji oraz otwartość typowa dla społeczeństw długo żyjących w izolacji i w odgórnie kontrolowanym przepływie informacji – potęgują zjawiska akceptacji i adaptacji wszelkich „nowinek” z Zachodu. Brak krytycyzmu, bezrefleksyjne naśladownictwo mody postmodernistycznego rozgardiaszu ideowego, przy równoczesnym poczuciu niższej wartości kultury rodzimej i stopnia zaawansowania jej cywilizacyjnego rozwoju, sprzyjają asymilacji nowych idei, w tym i religijnych.

Poczynając od lat osiemdziesiątych, w stosunkach między państwem a Kościołem rzymskokatolickim nastąpił zasadniczy przełom. Odstąpiono od idei sterowanej ateizacji, zgodzono się na nauczanie religii w szkołach, na posługę religijną w szpitalach, zakładach karnych, obecność wartości religijnych w środkach masowego przekazu. Z tej postępującej liberalizacji skorzystały także inne Kościoły, związki wyznaniowe i nowe ruchy religijne.

Instytucjonalne religijne ożywienie, które rozpoczęło się w Polsce wraz z transformacją ustroju społeczno-politycznego, przyciągnęło do naszego kraju misjona-

rzy różnych religii i wyznań, którzy tu agitując, poszukują nowych współwyznawców. Tak na przykład aktywny w USA Kościół Jezusa Chrystusa Świętych Dni Ostatnich (mormoni) od tamtego czasu permanentnie przysyła do Polski (rotacyjnie) po stu misjonarzy. Jak sami twierdzą, znajdują u nas religijnych zwolenników.

Aktywizacja ruchów zielonoświątkowych, wzmocniona szczególnie przez prowadzoną w ramach wspólnot działalność uzdrowicielską oraz studia biblijne, też zaowocowała rejestracją kilku autonomicznych związków wyznaniowych.

Popularne w Stanach Zjednoczonych i Europie Zachodniej religie Dalekiego Wschodu również i w Polsce znajdują zwolenników zafascynowanych praktykami medytacyjnymi i osobowością mistrzów propagujących inne – niż tradycyjne – filozofię i styl życia⁸.

Niektóre z ruchów religijnych i/lub parareligijnych (np. nie zarejestrowany w Polsce, a kontrowersyjny w świecie Kościół Scjentologiczny czy Medytacja Transcendentalna), sięgające do koncepcji parapsychologicznych i psychoterapeutycznych, zjednują sobie wyznawców poprzez zajęcia terapeutyczne, treningi asertywne, grupowe i indywidualne zajęcia nastawione na wspomaganie sukcesu zawodowego, robienie kariery. Metod docierania do potencjalnych wyznawców jest bardzo wiele i czasami są one bardzo wysublimowane. Od – wydawałoby się – luźnej rozmowy (zawsze jednak kontrolowanej i sterowanej przez misjonarza), spotkań w ramach warsztatów artystycznych czy psychoterapeutycznych, po specjalistyczne, niedostępne dla osób postronnych (tj. tych, które nie przeszły wcześniejszego – wprowadzającego w arkana wtajemniczenia – treningu i do których grupa lub/i lider nie mają jeszcze pełnego zaufania) wielodniowe spotkania w odosobnionych miejscach. Praktyczne efekty takich wielogodzinnych „wykładów” połączonych z modlitwą lub/i religijną medytacją, poznawaniem duchowych przeżyć innych uczestników lub/i już zaangażowanych wyznawców bywają różne, jak odmienne są biografie i osobowości konkretnych uczestników. W krańcowych przypadkach może dojść bądź do definitywnego zerwania z daną grupą, bądź do w pełni świadomie akceptowanego akcesu do szeregu jej prawowiernych wyznawców. Tego typu spotkania określane są często – przez nastawionych antykultowo zewnętrznych obserwatorów – jako „pranie mózgu”, stosowanie środków odurzających, psychotropowych. Silne, psychiczne uzależnienie od przywódcy (lidera, mistrza, guru, charyzmatyka), objawiające się maksymalną uległością, podporządkowaniem, zerwaniem kontaktu z rodziną i dotychczasowym środowiskiem dowodzi „ponadprzeciętnej” siły oddziaływania oraz skuteczności zastosowanych technik perswazji. Wśród konwertytów – dowodzi T. Doktor – znaczący odsetek stanowią osobowości autorytarne, podatne na manipulację i sugestię, poszukujące

⁸ Por. np.: T.Doktor, P. Karpowicz, *Ruchy hinduistyczne i buddyjskie w Polsce*, Warszawa 1990; M. Libiszowska-Żółtkowska, *Siddha Joga – guru i ich polscy wyznawcy*, „Przegląd Religioznawczy” 1997, nr 3.

oparcia w silnych autorytetach zapewniających poczucie bezpieczeństwa⁹. Do wyodrębnienia nowej grupy religijnej może dojść także w wyniku zerwania z Kościołem macierzystym, jak w przypadku autonomii niektórych grup odnowowych w Polsce od Kościoła katolickiego¹⁰. Kaliska wspólnota Ruchu Odnowy w Duchu Świętym „Emanuel” w czerwcu 1997 r. opuściła Kościół rzymskokatolicki. „*Wspólnota jest moją rodziną – mówi Paweł, 20-letni student Wydziału Nauk Politycznych... Dzięki wspólnocie odzyskałem spokój – opowiada 22 letni Piotr, student prawa. Gdy pierwszy raz trafiłem na spotkanie Odnowy, podszedł do mnie mężczyzna i tak jakby mnie znał od dawna, wyliczył wszystkie moje problemy. Byłem zaszokowany. Teraz, gdy modlę się trzy godziny, ciągle wydaje mi się, że to mało. Kościół katolicki nie emanuje taką radością, jaka tu jest... 45 letnia Irena trafiła do wspólnoty „Emanuel” dzięki córce. Obecnie cała jej rodzina chodzi na spotkania: Wydawało mi się, że jestem dobrą katoliczką. Ale żywego Boga dopiero tu znalazłam. Dzięki odnowie mąż przestał pić, ja rzuciłam palenie. Zamiast klócić się, wspólnie się modlimy”¹¹.*

Niewiele osób w Polsce może powiedzieć, że nie spotkało nigdy świadka Jehowy. Aktywny prozelityzm, nakazujący im głoszenie „prawdy od domu do domu”, powoduje, iż są oni znanymi i popularnymi wyznaniem także w Polsce. Jak podają ich własne statystyki, średnio roczne przyrosty nowych wyznawców sięgają w Polsce około 5%. Obecnie jest to trzecie (po Kościołach katolickim i prawosławnym) wyznanie w Polsce liczące około 120 tys. wyznawców. Z przeprowadzonych przez Grzegorza Guaszewskiego¹² badań socjologicznych na stuosobowej próbie wynika, iż głównym motywem konwersji (65% odpowiedzi na pytanie otwarte) było wskazanie na prawdziwość religii świadków Jehowy, wynikająca z głoszenia prawdy biblijnej popartej rzeczą i logiczną argumentacją. Mamy tu do czynienia między innymi z takimi wypowiedziami: *konkretne dowody oparte na Biblii potwierdzające prawdziwość..., to, że opierają się wyłącznie na podstawie Biblii oraz mówią prawdę o życiu pod rządami Królestwa Bożego; zgod-*

⁹ K. Franczak SBB, T. Doktor, *Autorytaryzm a percepcja nowych ruchów religijnych przez katolicką młodzież akademicką*, „Seminare, Poszukiwania Naukowo-Pastoralne” 1997, nr 13.

¹⁰ „Na przełomie lat 80. i 90. od Kościoła odeszły grupy w Nowym Sączu, Krakowie, Wrocławiu. Liczyły po kilkadziesiąt lub kilkanaście osób. Grupa z Nowego Sącza nazywa się Nowym Jeruzalem, krakowska – Kościołem Jezusa Pasterza. W ubiegłym roku od Kościoła katolickiego odeszła Odnowa kielecka, która nazwała się Wieczernikiem [...] W czerwcu 1997 r. opuściła Kościół rzymskokatolicki kaliska wspólnota Ruchu Odnowy w Duchu Świętym »Emanuel«. Zarejestrowała się w departamencie wyznań MSW jako Kościół Chrześcijański »Miecz Ducha«. M. Dymarczyk, *Na kamieniu imię nowe*, „Gazeta Wyborcza”, 25 marca 1998.

¹¹ Tamże, s.23.

¹² G. Gudaszewski, *Świadkowie Jehowy* [w:] T. Doktor [red.], *Ruchy pogranicza religii i nauki jako zjawisko socjopsychologiczne*, Warszawa 1996; por. także: M. Libiszowska-Żółtkowska, *Świadkowie Jehowy w III Rzeczypospolitej – case study* [w:] I. Borowik, ks. W. Zdaniewicz, *Od Kościoła ludu do Kościoła wyboru. Religia a przemiany społeczne w Polsce*, Kraków 1996.

ność głoszonych nauk z najwyższym autorytetem, jakim jest Bóg; odpowiedzi, których udzielili na podstawie Biblii były najbardziej logiczne i przekonujące ze wszystkich, które do tej pory otrzymałam. Na drugim miejscu (33% wypowiedzi) wskazywano na prawość życia wyznawców, zgodnie z głoszonymi przez nich zasadami moralnymi: „zgodność głoszonych treści z własnym postępowaniem, wysoki stopień moralności; tylko oni stosują się do rad i wskazówek biblijnych w swoim codziennym życiu”. Kilkanaście osób (19%) przekonały stosunki panujące we wspólnocie: *najbardziej przekonała mnie miłość, jedność, jaka panuje wśród członków organizacji; potrzebowałem miłości i zrozumienia, tylko tu znalazłem to, co chciałem*. Pozostałe motywy to: negatywna ocena katolików i stosunków panujących w Kościele rzymskokatolickim (17%); nadzieja osiągnięcia szczęścia wiecznego (16%) oraz możliwość nawiązania satysfakcjonującej relacji z Bogiem.

Na podobne uzasadnienia konwersji wskazywali także członkowie Kościoła Zjednoczeniowego. Badania ankietowe przeprowadzono na 96-osobowej próbie¹³. Na otwarte pytanie kwestionariusza, co szczególnie zadecydowało o decyzji przystąpienia do Ruchu, respondenci wymieniali wiele motywów, które ułożone według rangi wyborów i autorskiego klucza kodowego, dają się uogólnić jako zaspokojenie potrzeb:

– intelektualnych. Jasna, przejrzysta wykładnia wiary. Bezpośredni autorytet „pomazańca bożego”. *Logiczne wytłumaczenie istnienia Boga i celu istnienia stworzenia; Potrzeba zrozumienia prawdy o Bogu, człowieku i historii. Potrzeba poczucia sensu życia i tego, że to co robię, jest celowe; W momencie poznania Zasad wybór między byciem w Ruchu lub nie był jak wybór między życiem w pełni a śmiercią, życiem bez nadziei; Ruch jest dla mnie odpowiedzią na pytania o sens życia, pozwala zrozumieć to, co dzieje się wokół mnie na różnych poziomach. Pozwala połączyć wszystko, czego nauczyłam się dotychczas, w jedną całość; Znalazłem Prawdę, której szukałem; Najważniejszy był dla mnie fakt, że na ziemi żyje Mesjasz, który potrafi poświęcić swoje życie w służbie innym; Wiara w mesjańską misję Sun Myung Moona; Prawdziwe znaczenie misji Rev. Sun Myung Moona nadanej mu przez Jezusa Chrystusa; Wszystko zaczęło się od przekonania, że S. M. Moon jest Mesjaszem.*

– duchowych. Nawiązanie osobistych (modlitewnych) relacji z Bogiem. Doświadczenie bliskości i miłości Boga. Pomoc w odnalezieniu Boga.: *Pragnienie służenia Bogu; Zaczęłam bardziej rozumieć Boga i jego wolę; Zrozumiałam, że Bóg jest nie tylko moim stwórcą i sędzią, ale kochającym ojcem; zaczęłam bardziej rozumieć Boga i jego wolę; Czuję bliższy kontakt z Bogiem. Często się modłę, ale własnymi słowami, tak jakbym rozmawiała z Ojcem. Dawne, wyczone pacierze nie jednoczyły mnie z Bogiem, tak jak obecna, prosto od serca płynąca*

¹³ M. Libiszowska-Żółtkowska, *Kościół Zjednoczeniowy – Sun Myung Moon i jego polscy wyznawcy* [w:] T. Doktor [red.], *Ruchy pogranicza...*

modlitwa. Bóg powiedział mi, że to jest to, czego szukałam przez całe moje życie; Bóg zawołał mnie, poprosił i nie odmówiłam.

– kreatywnych. Doskonalenie własnego charakteru, osobowości. „Stawanie się lepszym człowiekiem”. Dowartościowanie siebie przez świadomość współuczestnictwa w „dziele bożym”. Głoszenie „prawdy” o mesjaszu i współdziałanie w realizacji królestwa bożego na ziemi: *Jestem w stanie zapanować nad używkami, są mi niepotrzebne, gdyż radość czerpię z poczucia mojej wartości i z relacji do Boga i ludzi. Jestem w stanie kontrolować sferę seksualną, udało mi się wyeliminować patrzenie na osoby inne przez pryzmat seksualny; Znalazłam cel w życiu. Potrafiłam zmienić na lepsze mój stosunek do rodziców i ich do mnie, nauczyłam się akceptować siebie. Pokonywać problemy, których wcześniej nie mogłam pokonać. Traktowałam każdego mężczyznę jak potencjalnego kandydata na męża. Teraz traktuję ich jak moich braci. Dzięki mnie zmienia się również moja rodzina; Moje relacje z rodzicami stały się normalne, dobre. Dostrzegam swoją wartość oraz innych ludzi wokół i ich problemy – umiem i chcę im pomóc. Byłam samotnikiem, stałam się osobą lubianą i lubiącą innych. Moje życie stało się aktywne, zaczęłam płynąć pod prąd, porażki mnie nie zrażają. Robię wszystko z radością. Dużo więcej pracuję nad sobą, nad swoim charakterem, nie boję się jutra, jestem w stanie przyjąć każde zadanie, każdą odpowiedzialność; Nauczyłam się myśleć nie tylko o sobie. Czuję, że teraz moje życie ma sens, wiem po co żyję i jak realizować swoje pragnienia, marzenia; Stałam się osobą bardziej zrównoważoną. Nie należałam do osób mających nałogi, ale cieszę się, że mogę wieść moje życie w pełnej czystości; Stałam się bardziej otwarta, radosna, łatwiej nawiązuję kontakty z ludźmi, jestem zainspirowana do robienia wielu rzeczy, czuję się potrzebna, swobodna, nie załamują mnie niepowodzenia; Zerwanie ze światem, w którym seks i pieniądze odgrywają dużą rolę; Zerwałam z wieloma nałogami, przestałam być wulgarna, agresywna. Osiągnęłam większą harmonię wewnętrzną, pozbyłam się częstych stanów depresyjnych; Chciałam zmienić moje życie. Od dawna marzyłam o zrealizowaniu się przez pomoc innym ludziom.*

– afiliatywnych. Potrzeba poczucia bezpieczeństwa i akceptacji przez ludzi uznających ten sam system wartości i realizujących taki sam model życia. Świadomość, że nie jest się samemu, że na całym świecie można liczyć na pomoc współwyznawców: *Zobaczyłem ludzi, którzy nie tylko głoszą piękne ideały, ale naprawdę starają się i chcą nimi żyć; Przystąpiłam do tej Rodziny, ponieważ ci ludzie mnie pokochali i kochają; Pierwszy raz w życiu znalazłem miłość, braci i siostry, którzy mnie kochają.*

– emocjonalnych. Gwarancja udanego małżeństwa, a przede wszystkim pewność, że odpowiedni partner zostanie „znaleziony”. Pozytywne nastawienie na drugiego człowieka, chęć pomocy innym: *Prawdziwi Rodzice jako pierwsi pokazali model idealnej rodziny nie tylko w teorii, ale i w praktyce. Sama szukam takiego modelu w życiu; jest odpowiedzią na to, jak budować trwale związki między*

ludźmi i jak założyć bardzo dobrą rodzinę; Pragnę szczęścia i Prawdziwej Miłości. Wierzę, że Rev. Moon da mi ją przez Błogosławieństwo.

– aksjologicznych. Akceptacja oferowanego systemu wartości, norm i zasad życia codziennego, odświętnego i religijnego. Chęć zmiany świata i ludzi: *Pragnienie zrobienia czegoś dla Boga i ludzi. Poność odpowiedzialność za losy współczesnego świata. Bolesne uświadomienie sobie faktu, że gdyby ludzie poszli za Jezusem dwa tysiące lat temu, to świat teraz byłby zupełnie inny. Nie chciałem, aby te pokolenia, które przyjdą po nas, czy moje dzieci i wnuki cierpiały z mojego wygodnictwa i konformizmu; Wiem, że Bóg cierpi patrząc na świat. Chcę po prostu pomóc Mu. Pragnę, by odczuwał radość, gdy patrzy na mnie i na innych ludzi. Pragnę, by zrealizował się świat miłości; Ruch jest odpowiedzią na moje marzenia o idealnym świecie, który naprawdę można zrealizować w oparciu o miłość Boga i własną odpowiedzialność. Daje mi nadzieję i pewność wspaniałej przyszłości i pewność tego, że dobre i uczciwe życie ma sens; Ruch pokazuje nie tylko, jak pozytywnie myśleć o sobie i innych, ale także proponuje konkretną pracę, aby świat mógł się zmieniać.*

Motywy wskazywane przez respondentów dotyczą odnalezionych w Ruchu – a przemawiających do ich wyobraźni – religijnych interpretacji funkcjonowania świata i człowieczego w nim miejsca. Odwołania do Boga, jako wartości najwyższej i najbardziej pożądanej, sytuują się w moonowskiej wizji Absolutu. Proponowane przez *Zasady* uporządkowane widzenie świata jako cyklicznie powtarzających się faz wzrostu i upadku (zwycięstwa i klęski), przejrzysta konstrukcja wykładu – przyczyniają się do atrakcyjności ich odbioru. W kontekście „tajemnic wiary” dogmatyki katolickiej wydają się – wielu respondentom – logiczną i racjonalną wykładnią odslaniającą „całą prawdę”. Drugą, wymienianą przyczyną powodzenia Ruchu są głoszone przezeń wartości życia codziennego i rodzinnego. Chęć ukierunkowania życia – zgodnie z własnymi wyobrażeniami o oczekiwaniach Boga – powoduje, że niektórzy z nich poszukując duchowego, wspólnotowego wsparcia w religijnych organizacjach, trafili do ruchu moonowskiego. Oferowany w nim system wartości i pomoc w jego urzeczywistnieniu to było to, czego – jak sami twierdzą – poszukiwali. Ważny dla młodzieży problem relacji seksualnych, partnerskich z osobami odmiennej płci przez kilkunastu respondentów postrzegany był bardzo dramatycznie. W ich subiektywnym odbiorze był to wybór między środowiskową akceptacją za cenę złamania własnych zasad, a „dochowaniem wierności sobie” w samotności. Ruch dał im szansę na koedukacyjne bycie razem, znosząc jednocześnie seksualne napięcia we wzajemnych kontaktach. Wszyscy wyznawcy tworzą jedną, wielką rodzinę. Panujące między nimi relacje są siostrzano-braterskie. Świadomość, że partnera nie trzeba samemu zdobywać, że zostanie on „odgórnie przydzielony”, powoduje psychiczne wyluzowanie, zniesienie obaw o staropanieństwo (starokawalerstwo). Dążenie do stworzenia szczęśliwej rodziny, w której panowałaby prawdziwa miłość, jest odwiecz-

nym pragnieniem. Każda obietnica, dająca cię nadziei na zbliżenie się do ideału, może liczyć na społeczny odzew. Dla kilku respondentów (zarówno kobiet jak i mężczyzn) Ruch stwarza – znosząc rygor celibatu – pozytywną alternatywę wobec Kościoła katolickiego dla urzeczywistnienia ich własnego ideału świętości nie w katolickim zakonie, ale właśnie w rodzinie. Pełne oddanie Kościołowi Zjednoczeniowemu zasadniczo dokonuje się poprzez spolegliwą w wierze rodzinę.

Ruch Hare Krysna¹⁴ przyciąga atrakcyjnością Orientu, kulturą Indii, fascynuje stylem życia roztańczonej, roześmianej i wydaje się beztrudnej młodzieży, noszącej niekonwencjonalne stroje, przyciąga urokliwą muzyką, kusi specyfiką wegetariańskiego stołu: *Mnie najbardziej zafascynowała muzyka i wstyd się przyznać – prasadam, już wcześniej byłem wegetarianinem, ale prasadam jest doskonałością wegetarianizmu, do dziś to mój słaby punkt, wiem, że przede mną jeszcze długa droga, wciąż myślę o rezultatach mojej służby oddania – co jest złe i o żołądku. Ale chcę rzucić pracę i oddać się Krysni pracując przy „Pożywienie darem serca”; Kiedyś na ulicy kupiłam książkę i kasetę z muzyką, słuchałam jej na okrągło przez dwa lata, czytałam i odnajdywałam to wszystko, czego szukałam. Kiedyś w sobotę poszłam do świątyni na Starym Mieście. Nie wierzyłam, że spotkam jeszcze kiedyś tak otwartych, szczerych ludzi. Zostałam z nimi, mam nadzieję, że na zawsze; To co mnie pociąga, to obserwacja tych ludzi – radość, promienne twarze, szczerość; Wrażenie było piorunujące: cudowne, spokojne słowa, wspólne śpiewanie imion Boga i poświęcone jedzenie rozdawane obcym.*

Poza motywami społecznymi konwertyci także i tego ruchu wskazują na potrzebę Boga w ich życiu: *Zawsze chciałam zobaczyć, poznać Boga, czekałam na jakiś znak od niego, że jest, bo na co dzień nie czułam jego obecności. Kiedyś na ulicy doświadczyłam go, dostałam znak, ale niestety wtedy zlekceważyłam to. Po paru miesiącach spotkałam kolegę, który świadomość Krysny praktykował od paru lat, zaczęliśmy rozmawiać o Krysni, bardzo dużo o nim rozmawialiśmy i wtedy też przypomniało mi się to zdarzenie na ulicy i zaczęłam rozumieć, że to był znak Krysny, a przez to, że cały czas o nim myślałam, czułam jego obecność. W tym samym czasie uświadomiłam sobie, że niedawno, zupełnie przypadkowo znalazłam kartkę z wizerunkiem bóstw, które dostałam od tego samego kolegi i mimowolnie postawiłam ją na biurku. Nagle wszystko zaczęło się układać w jedną całość, byłam pewna, że to palec Krysny, że nareszcie znalazłam swojego Boga; Od najmłodszych lat popadałam w stany refleksyjne, oczekiwałam zmiany w moim życiu. Szukałam kogoś, kto mógłby mi wskazać drogę. W pewnym okresie byłem zafascynowany Chrystusem, ale to, co robią katolicy, mnie przerażało. Ze spotkań z bhaktami zaś zapamiętałem niezwykłą czystość, spokój, który roztaczali wokół.*

¹⁴ R. Szpak, Lubelscy uczestnicy ruchu Hare Krysna w perspektywie socjologicznej, pr. magisterska napisana pod kier. prof. dr hab. M. Libiszowskiej-Żółtkowskiej, Lublin 1996, masz.; por także A. Kubiak. *Delicje i lewa ręka Krysny. Kreacja i ewolucja ruchu Hare Krysna w Polsce*, Warszawa 1997.

Ich książki były wtedy dla mnie bardzo niezrozumiałe – jak instrukcja obsługi komputera, a jednak nie potrafiłem się od nich oderwać. Najpierw zrozumiałem, że Bóg jest osobą, a my jesteśmy duchowymi iskierkami. Później dotarło do mnie, że to, co uważamy za naszą prawdziwą egzystencję, jest „mayą” – złudą, którą można rozproszyć, dzięki samorealizacji. Spróbowałem to zrobić – każdy może spróbować – ale to nie znaczy, że od razu zostanie z nami. To się stanie wtedy, gdy przyjdzie właściwa pora. Zawsze byłem człowiekiem szukającym Boga, ale w katolicyzmie było za mało informacji. Dopiero Hare Kryszna dał mi zadowalającą wiedzę.

Konwertyci nie tylko wymienionych tu, ale także innych ruchów jako istotny powód odejścia od katolicyzmu wskazują fakt, iż religijność polska ma charakter konwencjonalny, tradycyjny, zwyczajowy, konformistyczny z akcentem na obrzędowość i praktyki religijne, zaś te często traktowane są w kategoriach świąteczno-kultowych, bez respektowania wymogów moralnych. Sprzeciwiają się tak pojmowanej religii jako czemuś narzuconemu z góry, jako jednemu z elementów przekazanej kultury. Sami chcą wybierać, również „własnego Boga”. Nowe wyznanie zastępuje pustkę, jaka powstała po rozczarowaniu katolicyzmem. Zamiast niwelować rozczarowanie przez pogłębianie znajomości doktryny własnej religii, próbować zostać „dobrym katolikiem”, przestrzegać moralnych nakazów Dekalogu, wewnątrznie doświadczać Boga, odchodzą, poszukując tych wartości w innych systemach religijnych. Wydaje się, że jest to raczej poszukiwanie nie tyle Boga, ile innych rozwiązań odwiecznego dylematu „jak żyć?” Uciekając od świata rodziców do świata „obcej” wspólnoty, decydują się na swoisty eksperyment na samych sobie, na eksperyment sprawdzający, jak można żyć, odrzucając to wszystko, co oczywiste i uznane, uzasadnione przez tradycję, obyczaj, wychowanie, wzory rodzinne i środowiskowe. Odrzucając to wszystko w imię nowych wartości, nowego stylu życia, nowych ideałów i autorytetów, sami starają się – wypełniając wiernie nakazy „przełożonych” – swoją postawą dawać świadectwo o wybranej „prawdzie”, a swoim życiem wskazywać „słuszną” drogę innym.

Na akceptację nowego ruchu religijnego i deklarację świadomego i dobrowolnego pozostania w nim składa się – jak ujawniają przytoczone tu wyniki badań, a zwłaszcza samodzielne wypowiedzi respondentów – wiele, zarówno wewnętrznych jak i zewnętrznych uwarunkowań. Przyczyny zewnętrzne to nie tylko stosowane „techniki perswazji”, które w praktyce sprowadzają się do wielogodzinnych, a nieraz trwających wiele dni spotkań i dyskusji problemowych oraz swoisty klimat panujący we wspólnocie, ale to przede wszystkim wewnętrzne nastawienie i światopoglądowe poszukiwanie osób, do których docierają – i znajdują w nich odzew – misjonarze. Między przekazującym nową wiarę misjonarzem a jej odbiorcą musi dojść do swoistego sprzężenia potrzeb i odnalezienia wspólnej płaszczyzny ich dialogowej artykulacji. W większości nowych grup

wyznaniowych obowiązuje prozelityzm, co powoduje, że nowi adepci bardzo szybko „przechodzą na drugą stronę” i sami stają się głosicielami.

Zjawisko nowych ruchów religijnych w Polsce jest bezspornym faktem społecznym. Nie wiadomo tak naprawdę, ilu Polaków należy do nowych grup wyznaniowych. Stosunek do nowych ruchów religijnych jest w społeczeństwie ambiwalentny. Za postawą przyzwolenia przemawiają wartości tolerancji, akceptacja odmienności, zgoda na światopoglądowy pluralizm. Postawa odrzucenia nie zawsze oznacza brak tolerancji wobec światopoglądowo odmiennych zapatrywań, może być także rezultatem przeniesienia negatywnego odbioru sekt destruktywnych na całe zjawisko. Czym innym jest społeczne, anonimowe przyzwolenie/zabronienie działalności ruchom religijnym w ogóle, czym innym zgoda/zabronienie działalności konkretnemu ruchowi, a czym innym jeszcze zgoda/zabronienie uczestnictwa w nim własnemu dziecku. Stopień bliskości/oddalenia od problemu wpływa na społeczny odbiór zjawiska w kategoriach postaw: pozytywnej, neutralnej bądź negatywnej.

Jednoznaczna odpowiedź na pytanie „dlaczego odchodzą” jest praktycznie niemożliwa. Motywy konwersji są tak różnorodne, jak nieporównywalne są biografie poszczególnych ludzi. Badacze problemu wskazują na możliwość wielu psychospołecznych uwarunkowań. Jedną z hipotez interpretacyjnych może być także postmodernistyczna aura. Niewątpliwie sytuacja społeczna dopuszczająca kulturową różnię (różnorodność) i wielość sprzyja rozwojowi i takich form duchowego wyrazu. Inna z hipotez uzasadnia powstawanie nowej duchowości wizją apokaliptycznych przepowiedni związanych z rokiem dwutysięcznym. Wieszczanie rychłego końca świata i mających towarzyszyć temu „wydarzeniu” nadnaturalnych zjawisk znajduje społeczny odzew. Sugestywne wizje zagrożeń mobilizują niektóre z nowych ruchów religijnych do kolektywnego wysiłku czynienia świata wolnym od zła, dla zapanowania wiecznej szczęśliwości – różnie interpretowanego królestwa bożego. Każda religia dąży do zapewnienia swoim wyznawcom wiekuistego szczęścia. Między innymi także od atrakcyjności obietnic dotyczących „życia po życiu” zależy jej powodzenie.

Patrząc na zjawisko nowych ruchów religijnych, często zdajemy się nie dostrzegać faktu, że tworzą je ludzie, którzy być może są naszymi anonimowymi znajomymi z sąsiedztwa, zakładu pracy, szkoły, uczelni. Niczym szczególnym nie wyróżniają się z tłumu (chyba że jak harekrisznowcy noszą specyficzne stroje i fryzury). Gdy poznajemy ich osobiście, często okazują się ludźmi sympatycznymi, życzliwymi dla otoczenia. Może nie zawsze potrafimy i nie zawsze chcemy zrozumieć, dlaczego zaangażowali się w obcą nam ideologię. Zanim ich definitywnie odtrącimy – indywidualnie i jako społeczeństwo – dajmy im szansę powiedzenia czegoś o sobie. Postarajmy się poznać i zrozumieć – dla wielu z nas niezrozumiałe i kontrowersyjne – motywy ich wyboru. Poznanie, w jakimś sensie, znosi barierę obcości i wrogich nastawień.

SUMMARY

Religion is a system of beliefs, values and behaviour models passed over by way of socialization by the family. Generally, the next generation copies the attitude to religion of their parents' generation. There are, however, cases of departing from the native and family tradition and choosing a new religion. In Poland, after the collapse of communism, there has been a surge in the number of new religious denominations, from thirty denominations registered by 1989 to 150 in 1999. Poland has become an attractive country for missionaries preaching different religions, who seek and find here new believers. Fascination with meditation practices, the personality of gurus, the teachings preached, promises of paradise on earth and after death, or a philosophy and lifestyle different from the traditional, cause the abandonment of Catholicism (religion by birth). An unequivocal answer to the question 'why do they abandon their religion?' is practically impossible. The motives of conversion are as diverse as the biographies of individuals are different and hard to compare. Students of the problem point out the possibility of many psychosocial conditions. One interpretive hypothesis can also be the postmodern aura or vision of apocalyptic prophecies concerning the year 2000. The knowledge of the motives of conversion abolishes the barrier of alien nature and hostile attitudes.